

dr. Koziół o Brexicie: Złotówka osłabi się wobec głównych walut [Nasz Wywiad]



Złotówka jako pieniądz kraju peryferyjnego osłabi się wobec głównych walut. Oczekiwałbym dodatkowo większej zmienności kursu i pewnej nadreaktywności inwestorów na rynkach finansowych - mówi Tygodnikowi Solidarność dr. Waldemar Koziół z Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego

TS: Jakie będą ekonomiczne skutki Brexitu?

Do końca nie wiem. Ekonomia to nie jest nauka ścisła. Tym bardziej teraz, kiedy tak naprawdę nie wiemy do końca, jakie decyzje podejmie brytyjski parlament i rząd. Szczególnie teraz, gdy możliwe skutki referendum „docierają” do elit brytyjskich. Załóżmy jednak, że do Brexitu dochodzi. Polska naturalnie będzie zainfekowana. Z ekonomiczno-finansowego punktu widzenia główne obszary oddziaływania to stabilność kursu złotego, eksport i rynek pracy. Niektóre czynniki będą widoczne bardzo szybko - ba nawet po części już ich doświadczyliśmy na rynku walutowym. Inne będą widoczne w dłuższym horyzoncie czasowym. Wszystkie one będą zależały od tempa wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii i formy współpracy gospodarczej, jaka nastąpi po Brexicie.

Jaki będzie forma opuszczenia UE przez Wielką Brytanię?

To dla ekonomisty trudne pytanie. Dotyczy bardziej polityki niż ekonomii. Jednakże można z dużą dozą pewności wskazać na różnice interesów. Wieka Brytania będzie ten proces przedłużała by mając jak najmniej obowiązków, czerpać jak najwięcej korzyści. Z drugiej strony Unia Europejska dla ograniczenia niepewności ekonomicznej i politycznej będzie dążyła do szybkiego rozwoju. To też pokazuje, jak rozkładają się korzyści z członkostwa w Unii. Jaki to będzie model koordynacji po „rozwodzie” trudno teraz przesądzić.

Jak Brexit będzie miał krótkofalowe konsekwencje dla polskiej waluty?

Polski złoty to obecnie jedna z najważniejszych 10-15 walut na świecie. Tą pozycję uzyskaliśmy dzięki m. in. posiadaniu stosunkowo dużego rynku finansowego i... zaufania inwestorów wynikającego z członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Według danych Banku Rozliczeń Międzynarodowych obrót złotówką to obecnie od 0,6 do 0,8% globalnego rynku walutowego. Na podobnym poziomie jak obrót chińskim renminbi, rosyjskim rublem, indyjską rupią. Złotówka ma większy obrót niż brazylijski real. Tyle, że globalnie najczęściej obraca się złotym poza Polską - w Londynie czy Tokio. Innymi słowy dużo złotówek jest w handlu poza kontrolą NBP. Tak duży rynek powoduje zainteresowanie inwestorów, a wszelkie niepewności były, są i będą na nim odzwierciedlone. Inwestorzy w okresie niepewności „uciekają” do walut pewniejszych: dolar, euro, jen, frank szwajcarski czy kiedyś funt brytyjski, kosztem słabszych, powoduje to, że istnieje ryzyko gwałtownych zmian kursu złotego. Ten skutek Brexitu najszybciej odczujemy.

Myślę, że sam Brexit to trochę zbyt mało na atak spekulacyjny na złotówkę, ale faktycznie w połączeniu z jakimiś negatywnymi informacjami z rynku (np. pogorszenie ocen ratingowych, złe informacje ekonomiczne itd) jego ryzyko poważnie rośnie. Natomiast musimy się pogodzić,

przynajmniej na jakiś czas, z większą zmiennością kursu złotego wobec walut stabilnych, tj. dolar, euro, jen, frank. Zawsze wyższemu ryzyku towarzyszą większe zmiany kursowe, a Polska nie jest tak stabilnym ekonomicznie krajem, jak USA, Niemcy, Francja, Japonia, czy nasz niedawny rywal na Euro - Szwajcaria.

Złotówka jako pieniądź kraju peryferyjnego osłabi się wobec głównych walut, choć niekoniecznie wobec funta brytyjskiego. W tym przypadku oczekiwałbym nawet jeszcze w przypadku Brexitu dalszej aprecjacji. No i dodatkowo większej zmienności kursu i pewnej nadreaktywności inwestorów na rynkach finansowych związanych ze złotym na niekorzystne informacje i wydarzenia w otoczeniu międzynarodowym. To naturalne reakcje dla waluty kraju stosunkowo małego, ale o dużej otwartości ekonomicznej i finansowej.

Jakie Brexit będzie miał długofalowe konsekwencje dla euro i złotówki złotówkę?

To oczywiście zależy od przyszłości Unii i strefy euro. Osobiście uważam, że przetrwają, może w innej formule, ponieważ UE i strefa euro niosą zbyt wiele korzyści dla ich uczestników. Brexit, jeśli do niego finalnie dojdzie, to będzie rozłożony w czasie. Po okresie niepewności i może pewnego nieznacznego osłabienia, euro powinno się umocnić. To pozostanie silna, a może nawet bardzo silna waluta. Jedną z 2-3 kluczowych walut na świecie. Tym silniejsza, im więcej korzyści z Brexitu „wyciągną” kraje członkowskie „mniejszej” Unii. Moim zdaniem per saldo to one zyskają, a Wielka Brytania nawet jeśli pozostanie zjednoczona wiele straci.

Jak zmieni się sytuacja na rynku pracy w Polsce?

W krótkim terminie do roku, może dwóch, nie zmieni się wcale. W dłuższym okresie zmieni się. Szczególnie, jeśli model koordynacji pomiędzy Unią a Wielką Brytanią będzie słabszy niż wspólny rynek. Może pojawić się wówczas presja na wykluczenie obywateli krajów Unii Europejskiej z brytyjskiego, czy nawet może już tylko angielskiego, rynku pracy. Polski rząd już teraz musi o tym myśleć, póki jest jeszcze czas, aby przygotować się na możliwy napływ naszych obywateli na lokalny rynek pracy. Jak duży to będzie napływ? To zależy od bieżącej sytuacji na wyspach, gdzie praca polskich emigrantów daje duże korzyści ekonomiczne, sytuacji w Szkocji czy Irlandii Płn., które mogą chcieć pozostać w Unii Europejskiej, zdolności absorpcji innych rynków pracy w Unii czy nawet globalnej koniunktury gospodarczej. Trudno liczyć, że jakoś to będzie tym bardziej, że Brexit przedłuży pokryzysowy poziom niepewności w gospodarce światowej. Musimy być jednak przygotowani na napływ większości z ok. 800 tys do 1 mln osób. Tak czy inaczej, presja na rynku pracy pojawi się w przypadku Brexitu z pewnością.

Czym jest Brexit dla polskich firm?

To zagrożenie i szansa. Dla kogo zagrożenie? Przede wszystkim dla firm eksportujących na rynek brytyjski. Raz to możliwe bariery handlowe. Dwa - prawdopodobna dalsza aprecjacja złotego do funta ograniczająca przewagę cenową polskich produktów na rynku brytyjskim. Trzy - odpływ naszych rodaków zmniejszy zapewne popyt na polskie produkty. W krótkim okresie będzie więc trudniej. Szansa? Wiąże się z przeniesieniem eksportu na inne rynki, gdzie nawet mogą się pojawić pewne dodatkowe przewagi związane z deprecjacją złotówki wobec głównych walut. Dodatkowo dostępność środków unijnych na wzrost konkurencyjności przedsiębiorstw może się zwiększyć. Firmy brytyjskie obok niemieckich i francuskich były głównymi ich „konsumentami”. Często wypadnięcie lub problemy konkurentów z wysp. No i w jakimś zakresie utrzymanie lub niewielkie zwiększenie przewag wynikających z kosztów pracy w związku z wskazaną wcześniej presją na rynku pracy. Podsumowując zagrożenia będą widoczne w krótkim terminie, a szanse w dłuższym.

Rząd Polski uważał Wielką Brytanię za naszego największego sojusznika w EU. Czy wraz z Brxitem słabnie polska pozycja w UE?

To raczej pytanie dla politologa. Należy pamiętać, że „Zjednoczone Królestwo nie ma stałych wrogów lub sojuszników”. To oznacza, iż wszelkie alianse mają charakter taktyczny. Tak było i teraz. W

ramach negocjacji przedreferendalnych Wielka Brytania uzyskała wszystko, może prawie wszystko, co chciała i rząd brytyjski potrzebował w referendum wyniku, gdzie 51-52% zagłosuje za pozostaniem w UE, by pokazać, że to nie był szantaż negocjacyjny. Stało się inaczej, stąd pewien rodzaj paniki w elitach brytyjskich... Na Brexicie Wielka Brytania dużo może stracić. Po prostu przeliczyła. Jeśli idzie o stosunki polityczne Polski z Wielką Brytanią, to dużo wskazuje na to, iż Wielka Brytania mogła nas instrumentalnie wykorzystać dla zapewnienia sobie większych korzyści politycznych i ekonomicznych wewnątrz Unii.

Z ekonomicznego punktu widzenia raczej przeciwnie. Ciężar gatunkowy Polski rośnie. W wyniku Brexitu staniemy się piątą pod względem produktu krajowego brutto gospodarką Unii Europejskiej i jednocześnie największą poza strefą euro. Powinniśmy się stać pożądanym partnerem i aliantem wewnątrz mniejszej Unii.

Rozmawiał Andrzej Berezowski.

fot. [pixabay.com/CC0](https://pixabay.com/)